

PAMIĘTNIK LITERACKI, Londyn,

**wydawca: Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie,
czerwiec 2015. str. 164-166**

Marcin Lutomierski

Przywrócona pamięć o Grydzewskim

**Mieczysław Grydzewski, *Silva rerum*, wybór i opracowanie Jerzy B. Wójcik, Mirosław
A. Supruniuk, Wydawnictwo Iskry, Warszawa 2014, ss. 850.**

Mieczysław Grydzewski zmarł w Londynie w 1970 r. Po jego śmierci redaktorem „Wiadomości” został Michał Chmielowiec, a następnie Stefania Kossowska, która z przyczyn ekonomicznych w 1981 r. podjęła decyzję o zamknięciu „Wiadomości”. Zarówno następcy Grydzewskiego, jak i współpracujący z nim autorzy napisali o swoim redaktorze wiele wspomnień. Część z nich ukazała się na łamach tygodnika, w tomie *Książka o Grydzewskim* (red. Tymon Terlecki, Londyn 1971) oraz w pracy *Wiadomości i okolice* (red. Mirosław Supruniuk, Toruń 1995–1996). Powstało również sporo artykułów i kilka książek o „Wiadomościach” (w różnych „wcieleniach”), a jednak na temat legendarnego redaktora nie powiedziano jeszcze wszystkiego. Za mało wiedzieliśmy o Grydzewskim jako autorze felietonów publikowanych w emigracyjnych numerach czasopisma, mimo że pod koniec XX wieku Jerzy B. Wójcik wydał interesujący wybór tekstów z rubryki *Silva rerum* (Gorzów Wielkopolski 1994).

Po 20 latach od druku pierwszego wyboru sylw Grydzewskiego ukazuje się nowa – znacznie rozszerzona – edycja felietonów redaktora „Wiadomości”, opracowana przez Jerzego B. Wójcika i Mirosława A. Supruniuka. Książka wyróżnia się nie tylko staranną szatą edytorską nadaną przez Wydawnictwo Iskry, ale przede wszystkim zawartością. Nowe wydanie *Silva rerum* obejmuje bardzo obszerny i reprezentacyjny wybór felietonów z lat 1948–1969. Pod każdym tekstem widnieje rok i numer tygodnika. Niestety, nie ma tu objaśnień rzeczowych czy edytorskich, choć trzeba przyznać, że ich obecność wymusiłaby jeszcze większą objętość i tak okazałoby się to (liczącą przecież 850 stron). Jest natomiast niezwykle ciekawy i rzeczowy esej Mirosława A. Supruniuka zatytułowany *Mieczysław Grydzewski – herbu Zerwikaptur. Najpokorniejszy sługa literatury*. Ten fragment książki jest jak dotąd najpełniejszym opracowaniem na temat redaktora „Wiadomości” i z powodzeniem

mógłby stać się osobną – samodzielna – publikacją. Ponadto wybór felietonów poprzedzają liczne fotografie Grydzewskiego i osób z kręgu „Wiadomości”. Publikację wzbogacają również cenne dodatki w postaci indeksu nazwisk oraz bibliografii źródeł i opracowań.

Mieczysław Grydzewski pisał teksty do różnych działów swojego (i nie tylko) pisma: *Silva rerum*, *Polonica*, *Kronika*, *Książki nadesłane*. Jednak najważniejsze i najciekawsze są jego felietony podpisywane jako Silva. Szczególnie w tej formule, w tej rubryce, dał się poznać jako błyskotliwy, pełen wysublimowanego humoru i ironii autor, miłośnik drobiazgów i osobliwości.

Felietony Silvy, pozostającego rzekomo w bliskich kontaktach z redaktorem (jak to dla zmylenia czytelnika niejednokrotnie powtarzał Grydzewski), dostarczały sporej liczby interesujących i różnorodnych drobiazgów o tematyce historycznej, literackiej i edytorskiej. Treści działu *Silva rerum* były owocem żmudnych poszukiwań autora prowadzonych w czytelni British Museum. Na temat kulisów jego warsztatu pracy krążyło wiele anegdot, część z nich została utrwalona na łamach „Wiadomości” (jeszcze za życia redaktora), a inne w tomach wspomnieniowych. Jeden z licznych anegdotycznych obrazków ukazuje Grydzewskiego, który tuż po otwarciu biblioteki – jak wspominała Stefania Kossowska – pierwszy biegnie na dziedziniec i dopada swego stałego miejsca. Ruchem zmechanizowanym przez lata praktyki, błyskawicznie zastawia książkami miejsce koło siebie, że niby zajęte i tak zabezpieczywszy sobie spokój z obu stron, na długie godziny – których ilość na pewno nie spotkałaby się z uznaniem pierwszego bibliotekarza – zanurza się w niezgłębione uroki „silva rerum”.

Istniała też legenda, mówiąca że redaktor „Wiadomości” nie wychodził przez siedem dni z „Britiszu” i że odżywiając się cukierkami eukaliptusowymi, jednym ciągiem przeczytał encyklopedię Orgelbranda i bibliografię Estreichera. Władze „Britiszu” ostrzec należy – żartowała na łamach „Wiadomości” Maria Danilewiczowa – że nie przeczytał jeszcze słownika geograficznego i herbarza Niesieckiego.

Dopowiedzmy jeszcze, że w swoich wypowiedziach Grydzewski chętnie przywoływał cytaty i myśli polskich romantyków, zwłaszcza Zygmunta Krasińskiego. Odwołując się do ich twórczości, uzasadniał bezkompromisowe stanowisko emigracji wobec władz Polski Ludowej. W jednym z felietonów przekonywał, że: „emigracja nie ma żadnego powodu do robienia ugody, którą musi robić Kraj. Zatrącenie tej linii granicznej równałoby się zatrąceniu tej sprawiedliwej linii granicznej – ziemskiej i ideowej – która powinna dzielić Polskę od Sowietów. Złanie się literatury emigracyjnej z literaturą krajową mogłoby zakończyć się złaniem się dwóch bratnich nurtów, ale złaniem się „w morzu rosyjskim”. Dlatego – zdaniem

redaktora „Wiadomości” – od pisarzy emigracyjnych należało oczekiwać przyjęcia postaw maksymalistycznych. Skoro nie mogli oni wydawać w ówczesnej Polsce każdej swojej książki, powinni postępować w myśl zasady: albo wszystko, albo nic. Podobnie było w przypadku stanowiska Grydzewskiego wobec osób powracających do kraju. W celu napiętnowania postawy ugodowej wobec władzy w kraju redaktor posługiwał się wypowiedziami publicystów Wielkiej Emigracji z kręgu „Demokraty Polskiego”. To tylko jeden z przewijających się w książce zespołów motywów romantycznych, ale wiadomo, że Silva bardzo chętnie nawiązywał także do innych tradycji narodowych, m.in. szlacheckich, a także do współczesności.

Omawiana edycja *Silva rerum* jest bardzo potrzebną książką, która przywraca pamięć o redaktorze „Wiadomości”. Nowe wydanie felietonów Grydzewskiego stanowi również znakomity materiał na jego naukową biografię czy monografię życia i twórczości.

Marcin Lutomierski